

Jacek Wojtysiak: Metafizyka Wcielenia

Odpowiadając na zarzut Kanta, wystarczy zauważyć, że jeśli Wcielenie ma mieć realny, musi dokonać się w historii jako indywidualne ludzkie życie – ze wszystkimi jego konsekwencjami i ograniczeniami – pisze Jacek Wojtysiak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Wcielenie. Zbawienny paradoks”.

Chrześcijaństwo głosi, że w dziejach ludzkości dokonało się Wcielenie: w określonym czasie historycznym i w konkretnym miejscu Bóg stał się człowiekiem – „jednym z nas, podobnym do nas we wszystkim z wyjątkiem grzechu” (KKK nr 470). Aby zrozumieć metafizyczny sens Wcielenia, porównajmy stan świata *przed* Wcieleniem (lub ściślej: *bez* Wcielenia) ze stanem świata *po* Wcieleniu (lub ściślej: *z* Wcieleniem).

Świat *bez* Wcielenia

Świat i ludzkość, rozpatrywane z perspektywy bez Wcielenia, jawią się jako radykalnie oddzielone od Boga. Większość systemów teologicznych Zachodu – opracowanych na podstawie rozważań filozoficznych (metafizycznych) oraz intuicji lub przekazów religijnych – przedstawia Boga (absolut) w opozycji do naturalnego świata. Można wręcz powiedzieć, że według nich ludzkość (znajdującą się w tym świecie) oddala od Boga potrójna przepaść:

- przepaść ontyczna – przepaść między bytami rozmaicie uwarunkowanymi i ograniczonymi a bytem nieuwarunkowanym i nieograniczonym;
- przepaść epistemiczna – przepaść między podmiotami poznawczo ułomnymi a niedostępnym podmiotem wszechwiedzy;
- przepaść egzystencjalno-moralna – przepaść między istotami uwikłanymi w różne postacie zła i cierpienia a kimś doskonałym i dobrym.

Fakt istnienia powyższej, potrójnej, przepaści rodzi potrzebę jej przewyciężenia. Potrzeba ta zaś stanowi podstawę nadziei i tęsknot religijnych, a także rozmaitych działań, które miałyby je spełnić. Historia religii i teologii, a także znaczna część historii filozofii, to historia prób uporania się z metafizyczną kondycją człowieka – sytuacją oddalenia od Boga, sytuacją Jego ukrycia oraz sytuacją życia „w mroku i cieniu śmierci” (Łk 1, 79).

Świat *po* Wcieleniu

Co Wcielenie zmienia w stanie świata? W jego wyniku kondycja człowieka ulega istotnej poprawie. Biorąc pod uwagę rozpatrywane płaszczyzny, można powiedzieć, że

- następuje bytowe przybliżenie Boga do człowieka: Bóg uczestniczy w życiu ludzi, przez co umożliwia im uczestnictwo w swoim życiu;
- dokonuje się poznawcze odsłonięcie Boga: kontemplując ludzkie czyny i słowa Wcielonego, ujawnia się nam sam Bóg;

– realizuje się proces oczyszczenia: „świat z całą swą niesprawiedliwością i z wszelkim okrucieństwem dotyka nieskończone Czystego [...]. Poprzez ten kontakt brud świata jest prawdziwie wchłonięty, zniweczony i przemieniony przez nieskończoną miłość” (Joseph Ratzinger – Benedykt XVI).

Każdy z wymienionych aspektów wyrażano w różny sposób. W polskiej tradycji najdobitniej ukazują je słowa pięknej kolędy Franciszka Karpińskiego Bóg się rodzi: „Moc truchleje”, „ma granice Nieskończony” (aspekt ontyczny); „Pan niebiosów obnażony” (aspekt epistemiczny); „wzgardzony Okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami” (aspekt egzystencjalno-moralny). Z kolei papież Franciszek podczas swej pielgrzymki do Polski powiedział po prostu: „Bóg zatem nas zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym”.

Pytania

Chrześcijańskie przesłanie o Wcielenie wzbudzało nieraz pytania i wątpliwości. Oto niektóre z nich.

Jak Boskość i człowieczeństwo mogą współistnieć ze sobą?

Odpowiadając na to pytanie, teologowie zwracali uwagę na dwie sprawy: Bóg nie jest ograniczony przez żadną naturę i samym sobą wyznacza wszelkie możliwości. Dlatego potrafi czynić to, co zdaje się nam niemożliwe.

Dlaczego nie widzimy bezpośrednio owoców Wcielenia, świat przecież jawi się nam jako wciąż pogrążony w zło?

Teolog odpowiedziałby, że jest to konsekwencją Bożej ekonomii: Bóg zbawiając człowieka, niejako „dostosowuje” się do naszej perspektywy czasowej. Dlatego zbawienie przypomina proces historyczny, który oczekuje na swe eschatologiczne zwieńczenie.

Skąd wiemy, że Wcielenie dokonało się w Jezusie z Nazaretu?

Apologetyka chrześcijańska i teologia fundamentalna wysuwały szereg argumentów na rzecz wiarygodności przekazu chrześcijańskiego. Część z nich podsumował C.S. Lewis w błyskotliwym rozumowaniu:

- (i) mamy dobre racje historyczne, by sądzić, że tylko jeden człowiek – Jezus – na poważnie twierdził, że jest Bogiem;
- (ii) w takim razie zachodzi trylemat: albo Jezus był szaleńcem, albo oszustem, albo Bogiem;
- (iii) dostępne świadectwa prowadzą nas do odrzucenia pierwszych dwóch możliwości;
- (iv) zatem pozostaje trzecia możliwość: Jezus był (jest) Bogiem.

Zarzut partykularności

Zauważmy, że przywołany argument powołuje się na wiedzę historyczną. Ta jednak ma charakter tylko prawdopodobny i podlega dyskusji. Taki jest jednak „koszt” Wcielenia. Bóg, stając się realnie człowiekiem, pozwolił, by dotknął go czas, zawirowania dziejów i

wiedzy o nich. Aby być blisko nas, podjął „ryzyko” bycia ukrytym, nierozpoznanym i odrzuconym; bycia kimś, kto stanowi przedmiot sporów.

Dla niektórych filozofów powyższe „koszty” są zbyt duże. Immanuel Kant twierdził nawet, że wadą chrześcijańskiej wiary religijnej jest to, że... „opiera się na faktach”, a przez to „nie potrafi rozszerzyć swoich wpływów dalej, niż dociera [o niej] wieść, a to uzależnione jest od zdolności oceny jej wiarygodności, warunków czasu i miejsca”.

Rzeczywiście, Wcielenie – dokonując się w konkretnym czasie i miejscu – ogranicza możliwość swego rozpoznania do kręgu ludzi, którzy do tego czasu i miejsca mają jakiś poznawczy dostęp. Ów dostęp dokonuje się w chrześcijaństwie poprzez wspólnotowe świadectwo. Z dziejów Kościoła wiemy jednak, że jego wymierna skuteczność – choć ogromna – napotykała na rozmaite trudności i ograniczenia. Miały one także charakter obiektywny, niezależny od ułomności świadków. Czyżby więc partykularność Wcielenia kłóciła się z jego uniwersalnym przesłaniem?

Odpowiadając na zarzut Kanta, wystarczy zauważyć, że jeśli Wcielenie ma mieć realny charakter (a nie być jedynie metaforą jakiejś samoświadomości religijnej), musi dokonać się w historii jako indywidualne ludzkie życie – ze wszystkimi jego konsekwencjami i ograniczeniami. Co więcej, trzeba pamiętać, że Wcielenie, choć spełnione w konkretnym czasie i miejscu, w ontycznym i zbawczym wymiarze dotyczy każdego czasu i miejsca. Ponadczasowy i ponadprzestrzenny Bóg, stykając się z określonym rejonem czasoprzestrzeni, przemienia jej całość. Uczestnicząc w życiu niewielkiej grupy ludzi, uświęcająco uczestniczy w życiu każdego człowieka.

Powyższy fakt musi mieć także swe konsekwencje poznawcze. Metafizyczna doniosłość Wcielenia jest tak wielka, że należy przypuszczać, iż w każdym czasie dziejów ludzkości było ono jakoś zapowiadane lub uobecniane. Trzeba tylko umieć jego znaki rozpoznać.
[1]

Jacek Wojtyśiak

[1] Część myśli powyższego artykułu rozwinąłem w innych tekstach, m.in. w: Spór o istnienie Boga. Analityczno-intuicyjny argument na rzecz teizmu (Poznań – Kraków: „W drodze” – DSFT 2012, rozdz. IV); Spory o Jezusa z Nazaretu. Rekonstrukcja filozoficzna (w: Jezus. Minibook, ebook, seria Kontrowersje: Jezus wiary i historii, Znak – Woblink); W sprawie (nie)boskości nie można się pomylić. W związku z artykułem Daniela Howarda-Snydera Czy Jezus był szaleńcem, złoczyńcą, czy Bogiem? A może tylko się pomylił? („Roczniki Filozoficzne”, t. 61, nr 2/2013, s. 69-81); Bliski („Charaktery” nr 9/2016, s. 98-99). Tam też można znaleźć rozmaite odwołania bibliograficzne.